

Elżbieta Wojnarowska

SPRZEDAWCA CZASU

Baśń

ilustracje
Ewa i Jolanta Ludwikowska

Wydawnictwo WAM







Rozdział 7

SPRZEDAWCA CZASU

Teraz droga okazała się naprawdę trudna. Na nartach łatwo się Kai jechało i przemierzało te okrutne odległości. Obecnie brnięcie na piechotę po pas w śniegu przyprawiało ją o rozpacz. Do tego lodowaty wiatr przewiewał na wskroś jej kurteczkę, kapturek i mufkę. Biedna Kaja powinna żałować teraz, że oddała swoją futrzaną czapeczkę i rękawice, że oddała narty i że nie ma już ani grosza. Jednak wiedziała, że nie wolno żałować dobrych uczynków.

Kaja postanowiła, że nie pozwoli Sprzedawcy Czasu zamrozić się na sopel lodu. Chuchała w ręce, rozcierając je co chwila, patrzyła uważnie na drogę, aby nie zmylić jej, jednak na próżno. Prawie słyszała złośliwy chichot wichru, gdy raz po raz trafiała na własne ślady i widziała, że wciąż do nich wraca, kręcąc się w kółko, jak po omacku.

Tak, Sprzedawca Czasu z całą pewnością nie pozwoli jej dojść na miejsce. Przypomniała sobie radę Człowieka Niedźwiedzia i chciała w jakiś sposób wzruszyć Sprzedawcę Czasu, aby zechciał uczynić dla niej wyjątek. Nie wiedziała jednak, co ma zrobić. Łzy napłynęły jej do oczu, pomyślała, że cały jej trud, który włożyła w uratowanie braciszka, pójdzie na marne.

Słońce schowało się za ołowianymi chmurami, mróz ścisnął tak mocno, że Kaja oddychała z trudem. Lód prawie wpychał jej się do płuc.

Pomyślała, że ma chyba odmrożone palce u rąk i nóg, bo już zupełnie ich nie czuła. Zdrętwiała tak bardzo, że poruszała się z trudem.



Opadła z sił. Nie wiedziała gdzie jest, gdzie północ, a gdzie południe, nie słyszała też żadnego bicia Serca Puszczy. Przekonała się, że zbłądziła, tak jak wielu przed nią, i że musi teraz czekać, aż Człowiek Niedźwiedź ją znajdzie i uratuje, bo jeżeli nie, to ona zamarźnie tu i nikt, ale to nikt, już jej nie odnajdzie.

Zrozpaczona, aby dodać sobie odwagi przed niechybną zgubą, zaczęła nucić kołysankę, którą śpiewała Krzysiovi, gdy ten był smutny po śmierci mamy.

I nagle poczuła, że piosenka rozgrzewa ją. Wiatr jakby ucichł, mróz zelżał, ręce i nogi już tak nie bolały, a słońko wyjrzało ciekawie zza chmur, przyglądając się małej podróżniczce. Kaja usłyszała też cichutki dźwięk: tuk-tuk, tuk-tuk, jakby gdzieś daleko biło czyjeś kochające serce.

Ucieszyła się ogromnie, wiedziała już, że odnalazła właściwą drogę, i że jeżeli będzie szła w stronę tego głosu, głosu serca, uważnie wsłuchując się w niego, on na pewno zaprowadzi ją do celu.

Nie pomyliła się. Z każdą chwilą głos potężniał, w miarę jak zbliżała się do Serca Puszczy. W końcu stanęła w samym jego środku. Rozejrzała się wokoło. Była na wielkiej polanie. Przed nią widniała kamienna wieża, z całą pewnością mieszkał w niej Sprzedawca Czasu.

Kaja podeszła bliżej, wieża wyłożona była zegarami i zegarkami, takimi małymi, na rękę oraz budzikami, ale także dużymi ściennymi i całkiem wielkimi, stojącymi, także ratuszowymi i kościelnymi, a nawet olbrzymimi słonecznymi.

Wszędzie kręciły się małe i duże kółka zębate, jakieś sprężynki, poruszały się małe i duże wskazówki, słychać było ciche cykanie i głośnie

tykanie, a nawet wydzwanianie na kwadrans i gongi o pełnej godzinie. Każdy z zegarów wskazywał inną godzinę i inaczej godzinę odmierzał i wydzwaniał, jakby czas był tylko czymś umownym, co naprawdę nie istnieje i każdy może sobie go dowolnie traktować.

Kai od tego zaczęło się kręcić w głowie. Już nie wiedziała, która naprawdę jest godzina, rano, czy południe, a może wieczór? Na jednym zegarze czas płynął wolno, na drugim szybko, a na innym prawie nie posuwał się do przodu.

To było bardzo dziwne i nieprzyjemne, i Kaja nie rozumiała, co to znaczy. Na dole wieży znajdowały się małe, żelazne drzwiczki, z całą pewnością Sprzedawca Czasu mieszkał na górze tej wieży i Kaja musiała się jakoś do niego dostać.

Otworzyła z trudem skrzypiące, zardzewiałe od starości drzwi, trafiła na kamienne, kręte schodki prowadzące na górę i zaczęła się po nich wspinać.

W tej chwili usłyszała, że wszystkie zegary, jak na komendę, przestały tykać. Jakby nagle czas zastygł w miejscu i zamarły też zegary. Czas przestał płynąć, jakby go nigdy nie było.

Kaja przestraszyła się, jednak nie mogła zrezygnować przecież z chęci uratowania brata. Szła więc na górę w ogromnej ciszy, od której prawie dzwoniło jej w uszach. Doprawdy ta cisza wokół więcej robiła hałasu niż przedtem wszystkie naraz bijące zegary.

Kiedy dotarła na miejsce, znalazła się na przestronnym tarasie z pięknym widokiem na ośnieżony las. Wzrok pędził tu bez przeszkód przed siebie, nie zatrzymując się na żadnym szczególnie pejzażu, który tak był przejmujący i rozległy, że zatykało dech w piersiach z wrażenia.





Na środku tarasu, w wiklinowym, bujanym fotelu wymoszczonym ciepłym pledem leżał mały, chudy człowiek. Miał przenikliwy wzrok i Kaja miała wrażenie, że przewierca nim ją na wylot. Była też pewna, że człowiek ten wie kim Kaja jest i po co tu przyszła, mimo to przedstawiła się oraz przywitała, bo tak uczyła ją mama, aby w każdej sytuacji okazywać innym grzeczność.

– Dzień dobry. Jestem Kaja. Szukam Sprzedawcy Czasu.

Sprzedawca Czasu milczał dłuższą chwilę, jakby się nad czymś zastanawiał, a potem przyznał, że on nim jest i poprosił, aby jeszcze raz zaśpiewała mu tę śliczną piosenkę, którą niedawno słyszał z jej ust.

– Nie potrafię jej zanucić, ale z pewnością wiesz o czym mówię – był dziwnie poruszony.

Kaja zaczęła śpiewać, a jej melodyjny, czysty i tęskny głos bardzo rozrzewnił bladego człowieka. Kiedy zamilkła, jeszcze przez jakiś czas wsłuchiwał się w dźwięczące ciągle w powietrzu dalekie echo wybrzmiałej już melodii, po czym westchnął.

Kaja pomyślała, że Sprzedawca Czasu cieszy się z jej odwiedzin, bo z całą pewnością musiał się tu czuć bardzo samotny. Ciągłe sam, otoczony jedynie zegarami i choćby najpiękniejszym pejzażem, jednak skazany był wciąż tylko na siebie, przez całe miesiące i lata, choćby nawet czas płynął mu inaczej niż innym, zwykłym ludziom. Bo co z tego, że mógł sobie czas skracać, zatrzymywać, a potem rozpędzać, aby galopował, i znów zwalniać, gdy tak naprawdę to była jego jedyna rozrywka. Przecież nie mógł rozmawiać z zegarami, czy tylko sam ze sobą!

Obok fotela leżały rozrzucone bezładnie szachy, widocznie biedakowi nawet gra z samym sobą też się znudziła.

Kai zrobiło się go żal. Nie czekając na zaproszenie zaczęła mu opowiadać, jaki piękny i dobry jest świat, jak bawią się i śmieją dzieci, jak pięknie tańczą kobiety i jak odważni bywają mężczyźni. Opowiadała mu o szumiących rzekach, pachnących łąkach, kolorowych od barwnych kwiatów, o tęczy, o motylach i ciepłym, wiosennym deszczu. A potem rozplakała się i poprosiła, aby Krzyś mógł wrócić do tego, pełnego obietnic i możliwości, świata.

– Co w nim takiego niezwykłego? – zdziwił się Sprzedawca Czasu.

Kaja otarła łzy z oczu.

– Szkoda, że nie widziałeś nigdy, jak żyją ludzie. Nie widziałeś zachodów słońca. Nikt nie opowiadał ci bajek. Dlatego nie wiesz, jak wiele traci człowiek odchodząc stąd. Pomieszales godziny i pory roku, więc stale masz mrok i mroźną zimę. Ale przecież ty nie zamarzałeś. Twoje serce jest żywe, jest Sercem Puszczy i bije, słyszałam je.

Sprzedawca Czasu milczał, słuchał jednak uważnie, choć nie przerywał jej opowiadania ani jednym słowem. Wciąż się nad czymś zastanawiał, lecz Kaja nie wiedziała nad czym.

Podeszła bliżej i usiadła obok fotela. Poskładała porozrzucane szachy, poprawiła pled na kolanach Sprzedawcy, a on wciąż milczał, jakby nie był pewien, jak ma postąpić.



Spis treści

Rozdział 1	
URODZINY	5
Rozdział 2	
UCIECZKA KRZYSIA	13
Rozdział 3	
ZACZAROWANY LAS	22
Rozdział 4	
CZŁOWIEK ŚNIEGU	29
Rozdział 5	
JASKINIA KŁUSOWNIKÓW	36
Rozdział 6	
CZŁOWIEK NIEDŹWIEDŹ	42
Rozdział 7	
SPRZEDAWCA CZASU	50
Rozdział 8	
OFIARA KAI	58
Rozdział 9	
DROGA POWROTNA	64
Rozdział 10	
PRZEMIANA KRZYSIA	70
Rozdział 11	
POWRÓT DO DOMU	75

© Wydawnictwo WAM, 2012

Tekst:

Elżbieta Wojnarowska

Ilustracje:

Ewa i Jolanta Ludwikowska

Opracowanie graficzne,
przygotowanie do druku:

Piotr Druciarek

Redakcja:

Anna Piecuch

ISBN 978-83-7767-039-2

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa

Drukarnia EDICA, Poznań